



teatrpolonia
FUNDACJA KRYSZYNY JANDY NA RZECZ KULTURY

Hindi Brooks

PO CO SĄ MATKI?



Hindi Brooks

PO CO SĄ MATKI?

Reżyseria: **Robert Gliński**

Tłumaczenie: **Elżbieta Woźniak**

Scenografia: **Maciej Preyer**

Kostiumy: **Tomasz Ossoliński**

Światło: **Magdalena Górfińska**

Asystentka scenografa: **Małgorzata Domańska**

Efekty dźwiękowe: **Michał Cacko**

Projekcje multimedialne: **Tomasz Florkiewicz**

Współpraca kostiumograficzna: **Izabela Cisek**

Konsultacje muzyczne: **Paweł Lucewicz**

Producent wykonawczy: **Marta Więćławska**

Obsada:

Joanna Żółkowska

Paulina Holtz

Premiera: Duża Scena Teatru Polonia, 28 sierpnia 2011 r.



Morze. Plaża. Parasol. Dwa łóżka. Dwa drinki. Dwie kobiety. Matka i córka. Czy wystarczą im „czułe słówka”, aby zmienić toksyczną miłość w uczucie prawdziwe? Czy pokonają samotność i rozumieją się nawzajem?

Sztuka Hindi Brooks podejmuje odwieczny problem relacji matki z córką. To zależność niezwykle intensywna, skomplikowana, często burzliwa i niejednoznaczna. Na dodatek, jeśli w tle stoją mężczyźni, których funkcja polega na komplikowaniu życia. W córce matka widzi swoje nadzieje, także spełnienie swych marzeń. Często przypisuje jej swoje lęki. Chce chronić ją przed złem tego świata, a w konsekwencji dręczy ją i ogranicza wolność. Nadopiekuńcza matka pragnie zostać partnerem swojej córki. A zbuntowana córka szuka w matce oparcia. Czy jednak wystarczy pojechać na wspólne wakacje i na słonecznej plaży obdarować się nawzajem ciepłymi słówkami?

No właśnie, i czy po to są matki? A może po to, żeby czasem przytulić i dać klapsa? Albo żeby ukarać lub nagradzać? Tęsknić, płakać? A może, żeby uczyć nas miłości, żeby prowadzić za rękę, żeby powiedzieć, co jest dobre, a co złe? Myślę, że odpowiedź leży w pytaniu: „A po co są dzieci”?

Robert Gliński

Po co są matki?

Najpierw – bo mają **brzuch i jego wody**, gdzie przebywa się bezpiecznie przez kilka miesięcy. Jego miękkość, gwarantowana cisza, duży dystans wobec głupiego świata, ciągle kołysanie, monotony ruch matczynego oddechu – oto przystań narodzin. A do tego dochodzi stały podgląd społeczny („czy aby nie zamierza usunąć, skrzywdzić, oddać do adopcji?!”) oraz medyczny „dobrze się rozwija! Tu nóżka, tu rączka O! jest jakiś brak! No tak, nie ma siusiaczka, to będzie dziewczynka”. Dziecko z brakiem).

Ważna jest też pępowina. O nic nie trzeba się starać, z matki czerpie się jak z powietrza; wszystko co najlepsze, zwłaszcza, że matki są coraz bardziej ekologiczne (dawniej ekologiczne musiały być jedynie mamki); robią wszystko, by dobrze i zdrowo jeść, nie pić, nie palić, nie męczyć się, chronić. Jeśli tego nie robią, to tym lepiej: wiele późniejszych niepowodzeń życiowych można na matkę zwalić, że w ciąży piła, paliła, nie odżywiała się, jak matka powinna. Że nie była ekologiczna.

Potem – **piersi i ich mleko.** Nie tylko pożywne i zdrowe, ale zabezpieczające. Ach jak zabezpieczające! Przed złem, wirusami, bakteriami, grzybami, chorobami. Piersi coraz dłuższe, coraz bardziej sponiewierane, dziecko coraz zdrowsze. No i ta dwuznaczność: erotyczno-żywnieniowa, napięte sutki i słodki pokarm. Pamiętam, jak przebywałam kiedyś na izbie porodowej, gdzie kobiety o wielkich piersiach wpychały grube czerwone sutki w usta małych dzieci. W tym żywieniu było coś z gwałtu. Gwałtu, który wychodzi na dobre, zwłaszcza dzieciom. Matkom – jak się sądzi – również, ale co tam matki! Byle mały rósł w siłę i rozwijał się coraz dostatniej!

Następnie – **spódnica, nawet jeśli ma kształt spodni.** Matczyna spódnica to coś, pod czym się można schować, czym się można nakryć, czego można się przytrzymać, czym się można wytłumaczyć przed innymi (to nie ja! To mama!), i co daje poczucie małości, niedojrzałości, niewinności. Gdy w życiu dziecka pojawia się spódnica, znikają piersi. A raczej nie znikają, lecz chowają się pod siermiężnym stanikiem. Mowy nie ma o sutkach, erotyzm zostaje

zapomniany. Gwałt nabiera innej formy, przepoczwarza się.

Po spółnicy albo w trakcie jej trzymania się – **pojawia się tresura**. Matka staje się treserem, najpierw czystości, potem posłuszeństwa. Jest jak drwal: ociosuje, rzeźbi... nie, raczej nie jest rzeźbiarzem, jest robotnikiem, który stoi przy taśmie produkcyjnej wytwarzającej podstawowe społeczne nawyki, to co św. Tomasz wdzięcznie nazwie *habitas*. Jest wtedy nawet bardziej monotonna niż żywicielka. „Myj ręce”, „bądź grzeczna”, „zęby, myj zęby”, „nie krzycz!” „słuchaj starszych!”, „zabraniam!!”, „nie ma mowy!!”, „uszy, włosy, uszy, ręce – myj!”, „nie kłam”, „słuchaj starszych!!”, „słuchaj w ogóle”, „nie podnoś głosu”, „nie pyskuj”, „włosy, pamiętaj o włosach”, „nie brudź”, „sprzątaj”, „bądź grzeczna”, „cichutko, cichutko...”. Przy córkach matka jest znacznie bardziej rygorystyczna niż przy synach. Dziewczynka musi być czysta, chłopiec niekoniecznie, dziewczynka musi być posłuszna, chłopiec powinien być indywidualistą, dziewczynka nie może krzyczeć („nie uchodzi!”), chłopiec przeciwnie, powinien trenować głos, a nuż zostanie politykiem? Dziewczynka nie może się bić z innymi; jest szykowana do roli idealnej ofiary, chłopiec przeciwnie – musi poznawać siłę swego ciała i skuteczność mięśni. Chłopiec nie może być ofiarą, lecz skutecznym sprawcą. Czegokolwiek. Dziewczynka musi o sobie dbać, by być piękna. Inaczej nikt jej nie pokocha. Chłopiec nawet nie musi uczyć się kochać, wystarczy, że jest chłopcem.

Tresura przechodzi gładko w **socializację**, która stanowi jej właściwe rozwinięcie. Matka przygotowuje córkę do zajęcia ról społecznych. Spektrum możliwych wyborów jest ograniczone, ale właśnie dlatego socializacja córek jest znacznie poważniejszym zadaniem niż socializacja synów. Dziewczynkę trzeba wcisnąć w jedną w niewielu ról, jakie przeznaczyło dla niej społeczeństwo. Dziś jest ich znacznie więcej. Niegdyś bywało zaledwie dwie: żona i matka; jeśli się nie udało, zostawał społeczny odpad: stara panna lub prostytutka. Chrześcijaństwo dodało do tej oferty jeszcze jedną: kobieta mogła zostać zakonnica, oblubienicą Jezusa. Coś jak uświęcenie starej panny a jednocześnie ucieczka przed małżeństwem. Wybawienie.

Dziś jest inaczej. Dziś jest rynek, emancypacja, jest praca, jest zapotrzebowanie na kobiety. Córka może zostać nawet polityczką, górniczką, informatyczką, menadżerką. To oczywiście nienormalne, ale dozwolone. Każdy

może mieć swoje dziwactwa, które tym łaskawiej są tolerowane, im skuteczniej kobieta wywiązuje się z zadań podstawowych: bycia żoną i matką. A wciśnięcie w te role córki jest podstawowym obowiązkiem matki. Presja na matkę, by wychowała przyszłą matkę, jest tak wielka, że córka pytając o własną tożsamość widzi tylko jedno: los własnej matki. Chłopiec mężem być nie musi, choć powinien mieć syna. Żona bywa więc niezbędna. Najlepiej dobrze wytrenowana, no i ładna. Takiej można kupić nawet futro.

Matka jest więc głównie po to, by uczyć córki konieczności bycia matką. Najlepiej też i żoną. Bo lepiej być zamężną matką niż niezamężną. Lepiej być matką niż osobą bezdzietną, nawet w małżeństwie. Trzeba nie tylko przedłużać gatunek, ale czynić za dość tradycji i temu, co traktuje się w naszych społeczeństwach jako normalne, naturalne, zgodne z wolą Boga, biologią, posłannictwem, sensem życia i obowiązkiem wobec społeczeństwa. Matka nie jest samotna we wdrażaniu córki w konieczność asymilacji tej wizji losu i uznania jej za własną. Pomagają jej w tym instytucje społeczne, takie jak: Kościół, system edukacji, literatura (szkolna, więc obowiązkowa), kultura masowa, kliwne filmy, reklamy, politycy, którzy muszą przecież kimś rządzić. Kobieta zrewoltowana osłabia ich władzę.

Seks? Matka jest poza seksem. Myśl, że matka z kimś sypiała, może wstrząsnąć nie tylko córką, ale całym społeczeństwem. Od czasów chrześcijaństwa przyjął i utrwalił się wizerunek matki jako Maryi, osoby świętej, żyjącej z jakimś pocziwym (lub nie, częściej nie) facetem, która miała niecielesny kontakt z aniołem. Matka musi być bowiem poza wszelkim podejrzeniem. Od momentu, kiedy kobieta przeobraziła się w matkę, jej ciało zatraciło funkcje seksualne, a zyskało inne funkcje: funkcje właściwe matce. Matki nie przeżywają orgazmów. Trudno nawet powiedzieć, co też matka robi w sypialni ojca (jeśli ten akurat w niej jest). Matka nie jest przecież obiektem seksualnym. Jest żywicielką, pocieszycielką, trenerem nawyków. Orgazm? Boże broń? Masturbacja? Skądże! Narządy rozrodcze matki – jak sama nazwa wskazuje – służą do rodzenia. Zużyte – towarzyszą sikaniu. To wszystko.

Rozmowa? Strasznie trudna. W świecie stereotypów, społecznej władzy, która kontroluje nie poprzez policję, lecz poprzez nawyk „normalność” i „powszechność”, władzy, która represjonuje i ustawia role „matki” i „córki” –

rozmowa jest trudna, bardzo często – niemożliwa. „Dlaczego nie masz dzieci?“, „Dlaczego nie dbasz o siebie?“, „Kobieta musi...“. Matka musi. Córka musi.

Ci, którzy troszczą się o rozmowę, wiedzą, że najłatwiej ją przeprowadzić w postaci monologu. Wygadać się, trzeba się wygadać, być słyszonym, być bohaterem własnej narracji. Można też wyłącznie słuchać. Rzecz zależy od temperamentu. **Najtrudniej jest ro-zma-wiać**, czyli odsłonić się, wyjść ze swoich ról, wzlecieć nad relację opanowaną przez wymogi społeczne, konwencję, nawyki, do których byliśmy wdrażani od dzieciństwa.

Ponoć kiedyś Andrzej Seweryn dał studentom zadanie. Kazał wyjść na scenę i ... być sobą. Gombrowicz pragnął zobaczyć, co jest poza „gębą“, a zwłaszcza „pupą“. Poza maską, rolą, represją. Jak można być sobą w rozmowie, jak można dotrzeć do siebie wzajem w rozmowie? Jak można odrzucić to, co prawdziwą rozmowę umożliwia? Czy sztuka „Po co są matki?“ Odpowiada na to pytanie? Ba!

Magdalena Środa







Hindi Brooks

Autorka sztuk teatralnych, scenariuszy filmowych i telewizyjnych, opowiadań oraz licznych artykułów. Jej utwory były publikowane m.in. przez I.E. Clark, Dramatic Publishing, Syracuse University Press. Zostały przetłumaczone na francuski, niemiecki, włoski, holenderski i flamandzki. Jej one-woman show „Lily”, doceniony przez międzynarodową publiczność i krytykę, zdobył nagrodę Desert Teatr League w Palm Springs. Od wielu lat wykłada dramaturgię w prestiżowym Programie Pisarskim UCLA oraz daje odczyty i wykłady w wielu amerykańskich college'ach i na licznych konferencjach. Doświadczenie z pracy akademickiej zaowocowało m.in. powstaniem książki „Writing The Ten Minute Play”. Jest jednym z liderów-dyrektorów artystycznych Teatru 40 Wrtiers Workshop. Polskiej publiczności znana najbardziej jako współautorka scenariusza do niezwykle popularnego niegdyś serialu „Domek na preirii”.

Joanna Żółkowska

Absolwentka warszawskiej PWST z roku 1972. Zadebiutowała rolą Zosi w słynnych mickiewiczowskich „Dziadach” w reż. Konrada Swinarskiego w Teatrze Starym w Krakowie. Zaraz potem zagrała również w kafkowskim „Procesie” w reż. Jerzego Jarockiego, zrobiła zastępstwo w „Biesach” w reż. Andrzeja Wajdy i ponownie u Swinarskiego w równie głośnym „Wyzwoleniu” Wyspiańskiego. Od 1975 r. aktorka Teatru Powszechnego im. Z. Hübnera w Warszawie, w którym stworzyła szereg wybitnych kreacji w spektaklach Aleksandra Bardiniego („Barbarzyńcy”), Zygmunta Hübnera („Lot nad kukułczym gniazdem”, „Spiskowcy”, „Zemsta”, „Upadek”, „Wrogowie”) i Andrzeja Wajdy („Sprawa Dantona”, „Panna Julia”, „Romeo i Julia”) oraz w „Ławeczce” Gelmana, „Tutami” Schaeffera, „Ożenku” Gogola, „Weselu” Wyspiańskiego, „Trzech wysokich kobietach” Albee'ego. Jej chwilowy pobyt w Teatrze Narodowym zaowocował rolą Mańki w gombrowiczowskim „Ślubie” w reż. Jerzego Grzegorzewskiego. Występowała gościnnie w stołecznych Prezentacjach, przygotowała również samodzielnie kilka monodramów, m.in. „Dziennik panny służącej” i „Przegryźć dżdżownicę”. W Teatrze Telewizji zagrała m.in. Sonię w „Wujaszku Wani” Czechowa w reż. A. Bardiniego, Elżbietę w „Marii Stuart” Schillera w reż.

R. Glińskiego, Aleksandrę w „Jegorze Bułyczowie” Gorkiego i Mary Warren w „Czarownicach z Salem” Millera w reż. Z. Hübnera. Ma na swoim koncie również wiele ról filmowych, m.in. w „Szklanej kuli” S. Różewicza, „Strachu” A. Krauzego, „Matce swojej matki” R. Glińskiego, „Na koniec świata” M. Łazarkiewicz. Przy dwóch ostatnich pracowała również jako współautorka scenariusza. Wyróżniona Nagrodą im. Leona Schillera, Boya (za Gretę w „Prezydentkach”), nagrodami aktorskimi na festiwalach teatralnych w Kaliszu, Opolu i Olsztynie.

Paulina Holtz

Ukończyła warszawską Akademię Teatralną w roku 2002. W tym samym roku została aktorką Teatru Powszechnego. Sporą popularność przyniósł jej udział w lubianym serialu telewizyjnym „Klan”. Za rolę Jenny w „Kształcie rzeczy” została uhonorowana Feliksem Warszawskim 2003 za najlepszy teatralny debiut.

Do jej ważniejszych ról teatralnych w Teatrze Powszechnym należą m.in.: Jenny w „Kształcie rzeczy” N. LaBute'a, Paulina w „Białym małżeństwie” T. Różewicza, Ona w „Tlenie” I. Wyrypajewa, Marthe w „Powrocie na pustynię” B. M. Koltèsa, Julia w „Letnikach” M. Gorkiego, Rachel, Radczyni w „Albośmy to jacy, tacy...” wg Wyspiańskiego, Loretta w „Loretcie” G. F. Walkera czy Maria w „Kieszonkowym atlasie kobiet” S. Chutnik. Za rolę Katii Młodszej w „Dniu Walentego” w reż. I. Kempy otrzymała nominację do Feliksa Warszawskiego 2005 i jest to jedna z jej ulubionych ról. Do jej ostatnich premier teatralnych należy „Lekcja szaleństwa” w reż. W. Śmigasiewicz w Teatrze Nowym w Zabrzu. W Telewizji debiutowała już jako 6-latką w Teatrze TV, „Małżeństwo Marii P.” Można ją oglądać na warszawskich scenach Och-teatru („Zaświaty czyli czy pies ma duszę?” w rez. M. Seweryn), Teatru Ochoty oraz jej macierzystego Teatru Powszechnego.

Robert Gliński

Absolwent Wydziału Architektury Politechniki Warszawskiej i Wydziału Reżyserii Łódzkiej PWSFTviT. Reżyser filmowy i teatralny. Do jego najważniejszych obrazów można zaliczyć filmy: „Niedzielne igraszki” (1983 r.), „Łabędzi śpiew”

(1988 r.), „Wszystko, co najważniejsze...” (1992 r.), „Matka swojej matki” (1996 r.), „Kochaj i rób co chcesz” (1997 r.) oraz zrealizowane w ostatnich latach: „Wróżby kumaka” (2005 r.), „Benek” (2007 r.) i „Świnki” (2009 r.). W 2001 roku wyreżyserował film „Cześć Tereska”, za który otrzymał lawinę nagród, m.in. „Złote Lwy Gdańskie”, „Złotego Klakiera” i nagrodę dziennikarzy na Festiwalu Polskich Filmów Fabularnych w Gdyni, Polską Nagrodę Filmową „Orła” za scenariusz, reżyserię i dla najlepszego polskiego filmu oraz Paszport „Polityki” „za film...”, w którym w prosty i doskonały sposób pokazana została współczesna polska rzeczywistość”. Współpracował z wieloma teatrami w Polsce, m.in. z warszawskimi Powszechnym („Halo, to ja” T. Kempinskiego, „Romans” E. Kamińskiego, „Loretta” G. F. Walkera), Ateneum („Mein Kampf” G. Taboriego, „Czytadło” T. Konwickiego, „Żywa Maską” L. Pirandello), Dramatycznym („Królowa piękności z Leenane” M. McDonagha – nominacja do Feliksa Warszawskiego), poznańskim Teatrem Nowym („Antygona w Nowym Jorku” J. Głowackiego, „Królowa piękności z Leenane” M. McDonagha), rzeszowskim Teatrem im. Wandy Siemaszkowej („Łysa śpiewaczka” E. Ionesco, „Sie kochamy” M. Schisgala). Dla Teatru Telewizji zrealizował m.in. „Szkoda słońca” J. Janczarskiego, „Krótką noc” W. Terleckiego, „Na pełnym morzu” S. Mrożka, biblijne Psalmy Dawida, „Kochanka” H. Pintera, „Pat” P. Kohouta, „Marię Stuart” F. Schillera i „Księga raj” I. Mangerera. W latach 1989-91 był członkiem Komitetu Kinematografii. Od roku 2002 jest wykładowcą na Wydziale Reżyserii PWSFTviT w Łodzi, a od 1 września 2008 rektor tej uczelni.

Elżbieta Woźniak

Anglistka z wykształcenia. Najchętniej przekłada farsy i komedie, nie unika dreszczowców, sztuk muzycznych i sztuk o poważnej tematyce. Wprowadziła do polskich teatrów wielu nieznanych autorów. Współpracuje z prawie wszystkimi scenami w Polsce. Wśród kilkudziesięciu przetłumaczonych przez nią tekstów można znaleźć wielkie przeboje, grane w licznych teatrach po kilkaset razy, m.in.: „Mayday” i „Mayday 2” R. Cooneya, „Nie teraz, kochanie” J. Chapmana, „Wieczór kawalerski” i „Lewe interesy” R. Hawdona, „Złodzieja” E. Chappella, „Łóżko pełne cudzoziemców” D. Freemana, „Marię Callas. Lekcję śpiewu”

T. McNally'ego, „Szalone nożyczki” P. Pörtnera, „Pamięć wody” S. Stephensona, „Żar” S. Maraiego, „Zamianę na wakacje” I. Ogilvy'ego, „39 stopni” J. Buchana, „Na końcu tęczy” P. Quiltera, „Dziewczyny z kalendarza” T. Firtha, musicale „Miss sajgon” C.-M. Schönberga i „Carmen Latina” C. McLeoda, oraz sztuki należące do poważniejszego gatunku, m.in.: „Małą Steinberg” L. Halla, „Odwrót” i „Namiętność” W. Nicholsona, „Opowiadania zebrane” D. Margulies, „Dublińską komedię” C. McPhersona, „Więź” R. Munro, „Rock'n'Roll” T. Stopparda. Dla Teatru Polonia przetłumaczyła „Boską!” P. Quiltera, „Kobiety w sytuacji krytycznej” J. Murray-Smith, „Panią z Birmy” R. Shannona oraz libretto musicalu „Bagdad Café” P. Adlona, Och-teatr wystawił ostatnio komedię Robina Hawdona „Weekend z R.” w jej tłumaczeniu.

Tomasz Ossoliński

Projektant mody, artysta-rzemieślnik, nowoczesny architekt garniturów i precyzyjny konstruktor gorsetów. Jego talent i umiejętności docenił międzynarodowy magazyn mody, nagradzając go trofeum Projektanta Elle. W świecie mody zadebiutował w 1993 roku kolekcją damską; jego znakiem rozpoznawczym stał się gorset. Jednak największą namiętnością okazał się męski garnitur. Na co dzień projektant zajmuje się właśnie modą „bespoke tailoring” – konstrukcja i łatwość budowania form to jego mocna strona. Jest miłośnikiem szlachetnych tkanin, na stałe współpracuje z włoskimi producentami materiałów: Loro Piana, Ermenegildo Zegna i Lanificio F.LLI Cerutti. Ossoliński jest artystą, który swoje modowe wizje wciela w życie w zgodzie z najlepszymi tradycjami rzemiosła krawieckiego. Cechuje go rozmach, pogłębione rozumienie mody i wyjątkowe sposoby prezentowania jej na wybiegu. Projektowane przez niego ubrania charakteryzują się nowoczesnością linii, precyzją kroju i dbałością o każdy szczegół. Ukoronowaniem działalności projektanta było otwarcie wiosną 2011 r. Atelier Tomasz Ossoliński Made to Measure. Pracownia ulokowana w warszawskim Hotelu Bristol przy Krakowskim Przedmieściu nr 42/44, z wejściem na wprost ulicy Ossolińskich, jest dostępna dla szerszego grona wymagających klientów. W 2009 roku na scenie Teatru Wielkiego odbył się wyjątkowy pokaz, którym Tomasz Ossoliński obchodził 15- lecie pracy.



Jubileuszowy pokaz, niczym spektakl, podzielony został na kilka aktów. W pierwszym wyświetlony został film z udziałem francuskiej aktorki Charlotte Rampling. W kolejnym chór Teatru Wielkiego wykonał utwór Henryka Mikołaja Góreckiego. Rok później Tomasz Ossoliński na tych samych deskach zadebiutował w roli projektanta męskich kostiumów do opery „Traviata” w reżyserii Mariusz Trelińskiego. Kolejny projekt teatralny to kostiumy do spektaklu „Weekend z R.” w reżyserii Krystyny Jandy w warszawskim Och-Teatrze. Projektant jest miłośnikiem kina. Inspiruje się filmami, a swoje kolekcje często nazywa ich tytułami: „Godziny”, „Zmierzch Bogów” czy „Babel”. W 2005 r. projektant zrealizował swoje wielkie marzenie szyjąc suknię na Oskarową galę dla reżyserki Hanny Polak. Tomasz Ossoliński projektuje głównie modę męską. Czasem tworzy dla kobiet... wyjątkowych lub na wyjątkowe okazje.

Magdalena Górnińska

Reżyser światła, fotograf, operator filmowy. Absolwentka wydziału Operatorskiego PWSFTViT w Łodzi. Z teatrami współpracuje od niedawna. Tworzyła światła do spektakli reżyserki Agnieszki Glińskiej: „Sztuka bez tytułu” A. Czechowa w warszawskim Teatrze Współczesnym, „Opowiadania Lasku Wiedeńskiego” O. von Horvátha w Teatrze Collegium Nobile i „Amazonia” M. Walczaka w Teatrze na Woli, do którego przygotowała też projekcje fotograficzne. Współpracowała z reżyserem Pawłem Szkotakiem przy spektaklu „Trup” E. Coblé’a oraz „Planeta LEM” dla Teatru Biuro Podróży, promującego Polskę za granicą podczas jej przewodnictwa w Radzie Unii Europejskiej.

Maciej Preyer

Absolwent Wydziału Malarstwa i Scenografii ASP w Krakowie. Do zawodu przygotowywał się pod kierunkiem profesorów Lidii i Jerzego Skarżyńskich oraz Wojciecha Krakowskiego. Wielokrotnie asystował Krystynie Zachwatowicz przy krakowskich inscenizacjach A. Wajdy: „Tragicznej historii Hamleta księcia Danii”, „Antygonie”, „Zbrodni i karze”, „Zemście”, „Dybuku”, „Hamlecie (IV)”, „Weselu”. Od lat współpracuje z W. Śmigasiewiczem, m.in. przy „Ferdynandzie”, „Rzeźni”,

„Mieszczaninie szlachcicem”, „Iwone, księżniczce Burgunda”, „Pamiętniku z Powstania Warszawskiego”, „Kosmosie”, „Kupcu Weneckim”, „Ślebodzie”, „Ślubie”, „Operetce”, „Wujaszku Wanii”, „Pornografii”, „Procesie”, „Zbrodni i karze”. Pracował również m.in. z R. Glińskim („Królowa piękności z Leenane”, „Łysa śpiewaczka”), K. Jandą („Na szkle malowane”). Ma na swoim koncie też kilka Teatrów Telewizji: „Diaboliada”, „Śmierć”, „Chmura na sznurku”, „Gelsomino w Krainie Kłamczuchów” w reż. W. Śmigasiewicza.

PATRON MEDIALNY SPEKTAKLU





Moc jaką niosą ze sobą słowa,
zależy nie tylko od siły dźwięku.
Czasami szept wystarczy,
by poruszyć serca.

Krzyszyna Janda
Aktorka, twórczyni Teatru Polonia i Och-teatru

$$p_{dB} = 10 \log_{10} \left(\frac{p}{p_{10}} \right)$$

Poziom natężenia dźwięku
wyrażony w decybelach

To że sztuka ma wielką moc nie oznacza, że sama nie potrzebuje wsparcia. W PGNiG dobrze to rozumiemy i dlatego chętnie wspieramy polskich artystów. PGNiG - sponsor spektakli premierowych w Teatrze Polonia i Och-teatrze.

www.pgnig.pl



PGNiG
Energia dzięki wiedzy

SORAYA

Największa INNOWACJA 2011 SORAYA W KATEGORII MAKIJAŻU

Pierwszy na rynku **MAKE-UP** sceniczny z ekskluzywnym ekstraktem z fioletowego ryżu, który opóźnia starzenie się skóry. Doskonale kryje i matuje.

GWARANTUJE PERFEKCYJNY WYGŁĄD PRZEZ WIELE GODZIN.

Dzięki zaawansowanym, technologicznie pigmentom **MAKE-UP** idealnie dopasowuje się do karnacji.

POZNAJ **SEKRET ARTYSTÓW!**



SORAYA **MAKE-UP** SCENICZNY NR 1

Mój

Edyta Gópiec

Edyta Gópiec, stosuje odzież orzechowy

JAK PIĘKNE DZIS WYGLĄDAM!

www.soraya.pl

Violier Rice



Partner strategiczny
TEATRU POLONIA

więcej / niż standard



Sponsor Premier
OCH-TEATRU I TEATRU POLONIA



Partnerzy premiery



Partnerzy remontu teatru



PRALPOL



Spektakl dofinansowany ze środków



MIASTO
STOŁECZNE
WARSZAWA



Patroni medialni spektaklu



onet.pl



Projekcje multimedialne wykonano w:



www.projekt-cudowne-lata.pl

Dziękujemy firmom *Miraclesuit* SEAFOLLY
Look 10 lbs lighter in 10 seconds. australia

za przekazanie kostiumów kąpielowych.

Opracowanie programu: Marta Więćławska
Projekt plakatu i programu: Agnieszka Skriabin
Zdjęcia: Janek Staszewski

FUNDACJA KRYSZYNY JANDY NA RZECZ KULTURY

Prezes fundacji: **Krystyna Janda** • Członek zarządu fundacji: **Maria Seweryn** • Rada fundacji: **Marta Bartkowska, Janusz Jaworski, Ernest Jędrzejewski, Jerzy Karwowski, Magdalena Kłosińska** • Dyrektor Teatru Polonia i Och-teatru: **Katarzyna Błachiewicz**
Organizacja pracy teatru: **Barbara Bogucka, Sylwia Rydlewska** • PR i kontakty z mediami: **Marta Bartkowska** • Impresariat: **Anna Krzemińska** • Kasa biletowa: **Piotr Bajcar, Mirosław Gajkowski, Krzysztof Lipiec, Marcin Możdżyński, Tomasz Płacheta**
Kierownicy techniczni: **Małgorzata Domańska, Piotr Pawlik** • Oświetlenie i akustyka: **Mirosław Bestecki, Sebastian Burzyński, Piotr Buźniak, Michał Cacko, Tatiana Czabańska, Adam Czaplicki, Tomasz Matlingiewicz, Rafał Piotrowski, Agnieszka Szczepanowska, Paweł Szymczyk, Waldemar Zatorski** • Multimedia: **Piotr Buźniak, Karolina Noińska**
Obsługa sceny: **Piotr Bajcar, Tomasz Przystępny, Jan Cudak, Jarosław Parzyszek, Rafał Rossa, Tomasz Rusek, Łukasz Smagalski, Piotr Zwolak**
Fryzjerzy/charakteryzatorzy: **Anna Czerwińska, Monika Jan-Łechtańska, Katarzyna Marciniak, Agnieszka Rębecka, Hubert Grabowski** • Garderobiane: **Barbara Godlewska, Wiesława Kamińska, Maria Pińkowska, Władysława Trejnis**
Prowadzenie spektakli: **Marta Bartkowska, Ewa Baryłkiewicz, Magdalena Jaworska, Magdalena Kłosińska, Alicja Przerazińska, Ewa Ratkowska, Magdalena Ratkowska, Rafał Rossa, Jarosław Szowa, Marta Więclawska**



teatrpolonia

TURACIA • DYSTYF JARNOŃ NA RZECZ KULTURY

ul. Marszałkowska 56
00-545 Warszawa
Tel./fax: 22 621 61 41
www.teatrpolonia.pl